Nr. 84. | Należytość pocztowa opłacona gotówką. | Lwów, poniedziałek 11 kwietnia 1921. | Rok IV.

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ



CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 105 Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi 120 Mk., za granicą 180 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonparel. 6 Mk. „Nadesłane i Nekrologi" 18 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 38 Mrk., po kronice i komunikaty 28 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 3 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz nonparel. 8 Mk., Nadesłane i nekrologi 24 Mk., na 1. kolumnie 90 Mk., przed kroniką 56 Mk., po kronice i komunikaty 40 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 5 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. — Tel. Nr. 24.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

# Mobilizacya wojsk angielskich przeciw strejkowi.

## Na drodze do wolnego handlu

Ostatni zjazd ludowców w Krakowie uchwalił rezolucyę domagającą się wolnego handlu, równocześnie minister aprowizacyi, o którym się publicznie mówi, że dojrzał do ustąpienia, publikuje swój plan gospodarczy, zbudowany też na wolności handlowania z dziwnym jednak ograniczeniem. Mianowicie tą swobodą handlową będą obdarzone tylko **koncesyonowane** firmy handlowe. Ograniczenie to oznacza innymi słowy utworzenie **monopolu prywatnego**, który zawsze jest najgroźniejszą postacią dla konsumenta, wydanego na łup koncesyonowanych handlarzy, którzy pozbawieni konkurentów dyktować będą ceny dowolne.

Cóż bowiem łatwiejszego, jak utworzenie trustu monopolistów którzy we wspólnym interesie porozumieją się z producentami, aby drożyznę życia utrzymać na odpowiednim, dla nich korzystnym poziomie. Monopoliści nie sprowadzą też towaru zadużo, aby tą drogą do spadku cen nie dopuścić.

Wreszcie wiemy, kogo do pomocy handlowej powołały obecne państwowe urzędy zakupu, możemy też z łatwością wyobrazić sobie, kto to będzie pierwszym przy rozdawaniu koncesyi.

Proponowany przez ministra aprowizacyi system gospodarczy jest czemś daleko gorszym, aniżeli wszelkie pesymistyczne przewidywania przeciwników wolnego handlu dotąd wskazać mogły, i dlatego musi się spotkać ze stanowczą opozycyą.

Dotychczasowy system częściowych ograniczeń, opartych na kontyngencie nie dopisał, bo nie był przez nikogo wykonany, wydawanych rozporządzeń dosłownie nikt się nie trzymał, począwszy od władz, a na producentach kończąc.

System kontyngentowy nie zapewniał też sprawiedliwego podziału będących do dyspozycyi środków żywności, a przy stanie naszej administracyi, ten podział zmieniał się w straszliwą karykaturę.

Jesteśmy zwolennikami bezwzględnego sekwestru, by tylko ten system gwarantuje ujęcie całości produkcyi, może dać jej podział, on może na sprawiedliwych podstawach oprzeć ograniczenie konsumcyi, aby z zagranicy nie trzeba było sprowadzać nadmiernych ilości zboża i przyczyniać się do dewaluacyi pieniądza. Bo kto w Polsce zadużo spożywa ten rujnuje państwo, jak je rujnuje też ten, kto na głód skazuje do pracy wytwórczej powołane masy robocze.

Zachodzi jednak poważna obawa, że rządzący dziś żywioł chłopski i wtórujące mu sfery handlowe przeprowadzą wolny handel w formie dla siebie najdogodniejszej, to też żądania klasy pracującej muszą się skoncentrować w dążeniu, aby państwo zabezpieczyło aprowizacyę robotników.

Nie możemy dopuścić do tego, aby wyżywianie robotników spoczęło w ręku przedsiębiorców, jak tego chce minister aprowizacyi, jak nie możemy dopuścić, aby możność życia ludzi pracy spoczywała na niebezpiecznych falach wolnego handlu. Wprawdzie wczorajszy „Kuryer lwowski" podał niezmiernie senzacyjną wiadomość, że pod wpływem(!) wiadomości o wolnym handlu(!) wszystko katastrofalnie wprost tanieje (paskarze powinni być wobec tego wrogami wolnego handlu) ale tę senzacyę trzeba między bajki włożyć. Jeżeli istotnie jest tendencya zniżkowa, to zupełnie inne przyczyny ją spowodowały. Przed „dobrodziejstwem" wolnego handlu chcemy jak najbardziej się zabezpieczyć i jeżeli państwo nie chce się narazić na groźne wstrząśnienie gospodarcze niech w swych planach zapewni **wyżywienie klasy pracującej.**

# Masowe Zgromadzenie klasy pracującej Lwowa

odbędzie się

## dziś w niedzielę o g. 10-tej przedpołudniem w podwórzu ratusza

**jako demonstracyjny protest przeciwko prowokującym klasę pracującą lokautom i próbom ukrócenia praw klasy pracującej**

## Szczegóły wykonania traktatu pokoj.

WARSZAWA. (tel. wł.) 9. kwietnia. Wiceminister Dąbski poinformował dziśiaj przedstawicieli prasy o przebiegu prac, związanych z traktatem ryskim. Traktat różni się nieco od preliminarza, który zawarty został między rządem polskim z jednej a rządami Rosyi i Ukrainy z drugiej strony, podczas gdy traktat **zawarty został także z rządem Republiki Białoruskiej.**

Pozatem nastąpiło pewne przełożenie linii granicznej. Według obliczeń Polska po dołączeniu części G. Śląska

obejmować będzie 391.000 km. kw.

Wykonanie traktatu będzie należało do ministerstwa spraw zagr., którego przedstawiciel obejmie przewodnictwo komisyi międzyministeryalnej. Przy ministerstwie spraw zagr. utworzony zostanie sekretaryat do czuwania nad wykonaniem traktatu. Poszczególne artykuły będą polecone do wykonania właściwym ministerstwom. Na przewodniczącego komisyi do przeprowadzenia traktatu proponowany jest Leon Wasilewski.

W przyszłym tygodniu wyjeżdża do Mińska komisya, celem rozpoczęcia prac. W Rosyi przebywa obecnie około pół miliona obywateli polskich.

## Anglia w obliczu groźnych wydarzeń.

### Krwawe starcia w angielskiem zagłębiu naftowem.

LONDYN, 8. 4. Na terenach strejkowych przyszło do krwawych starć między policyą a strejkującymi górnikami. W Harshort zgromadziło się wczoraj 400 robotników, którzy uzbrojeni w drągi żelazne i haki **zdemolowali budynki kopalniane.** W Fifethire **przerwali robotnicy silny kordon ochronny,** wtargnęli do budynków przedsiębiorstw kopalnianych i zniszczyli je zupełnie. **Przyszło tutaj do walki z oddziałem policyi,** przyczem po obu stronach były liczne ofiary. Prowincya cała jest bez światła elektrycznego. Także w Shott były krwawe starcia.

LONDYN, 8. 4. Położenie strejkowe zaostrzy to się znacznie. Mimo to w kołach rządowych przeważa nadzieja, że Lloydowi George'owi uda się doprowadzić do pomyślnego skutku zainicyowaną próbę pośrednictwa.

LONDYN, 9 kwietnia (Pat.). Trójprzymierze robotnicze oświadczyło, że proklamować będzie strejk o północy, jeżeli przedtem rokowania nie zostaną ponownie nawiązane. Partya komunistyczna wystosowała apel do wszystkich robotników, wzywający ich do udzielenia pomocy celem zwycięstwa robotników.

### Republiki komunistyczne w miastach angielskich.

LONDYN, 9 kwietnia (Pat.). „Daily Herald" donosi, że strejkujący robotnicy **opanowali w kilku miastach władzę publiczną i proklamowali republiki komunistyczne.** Wypadki tego rodzaju zdarzyły się między innymi w Edynburgu, Glasgowie i Leith.

### Mobilizacya armii i marynarki w Anglii

LONDYN, 9 kwietnia (Pat.). Ze względu na postanowienie kolejarzy i robotników transportowych przyłączenia się do strejku, **król podpisał dekret zarządzający mobilizacyę armii lądowej i marynarki w celu utrzymania porządku wewnętrznego.**

# Francya za podziałem G. Śląska.

PARYŻ. (Pat.) 9. kwietnia. Obecność generała Le Ronda w Paryżu ma na celu ustalenie granicy na G. Śląsku w myśl traktatu wersalskiego. Według „Echo de Paris" komisya przyjęła już zasadę podziału, a jedyną kwestyą pozostającą jeszcze w zawieszeniu jest sprawa niepodzielności obszaru przemysłowego, w którym Polacy mają większość. „Petit Parisien" stwierdza, że im dokładniej bada się istotę przeprowadzonego plebiscytu, tem bardziej dochodzi się do przekonania, że obszar przemysłowy powinien w zupełności przypaść Polsce, 200.000 górników polskich na tym obszarze jest zdecydowanych raczej zniszczyć w całości kopalnie, aniżeli zgodzić się na dalsze życie pod jarzmem niemieckiem. „Petit Parisien" zaznacza, że wobec tych względów jest bardzo prawdopodobne, iż Francya bronić będzie zasady przyznania Polsce całego obszaru przemysłowego położonego po prawej stronie Odry.

Depesza z Londynu donosi, że w sprawie rozwiązania kwestyi górnośląskiej w związku z wynikiem plebiscytu, Francya może liczyć w zupełności na poparcie Anglii.

# Odrzucenie noty niemieckiej w sprawie Górnego Śląska.

WARSZAWA, 9. 4. (E. E.) W dziennikach paryskich ukazała się urzędowa odpowiedź na notę niemiecką w sprawie G. Śląska. Według „Rzeczypospolitej" w odpowiedzi tej zwrócono Niemcom uwagę, że stanowisko Francyi w tej kwestyi jest ustalone i jak najściślej określone traktatem wersalskim. Rząd niemiecki niepotrzebnie usiłuje wznowić debatę nad sprawami już ostatecznie przesądzonemi.

# Służalstwo endeckie.

Z powodu ostatnich nominacyi w dyplomacyi polskiej, a szczególnie z powodu mianowania p. Wróblewskiego posłem w Londynie, grzmiała prasa endecka i amerykański organ Paderewskiego i Dubanowicza, co więcej postarano się, aby i jedno z pism francuskich wypowiedziało się przeciwko tym nominacyom, a głos ten, widocznie przez endecyę inspirowany, udawał miarodajną opinię Francyi.

Ale każde kłamstwo i intryga ma krótkie nogi.

Oto w tej sprawie zabrał głos inny dziennik paryski i to zbliżony do prez. min. Brianda „L'Eclair", taką dając admonicyę naszej endecyi.

Artykuł w „L'Eclair" nosi tytuł: „La diplomatie polonaise et les Alices" (Dyplomacya polska i sprzymierzeni). Wypowiada on takie zdanie: „Jedynie Polska jest sędzią wyboru swoich reprezentantów za granicą i nie do nas należy protestowanie przeciw takiej lub innej nominacyi"...

Odpierając zaś ulubiony manewr endecki jatrzenia zarzutami, że ktoś kiedyś nie był ententofilem, oświadcza:

„Jakieby zresztą podczas wojny były opinie niektórych polskich mężów stanu, nie trzeba zapominać, że sytuacya Polski była trudniejsza i tragiczniejsza, niż wielu innych krajów. Polska miała jeden cel — niepodległość. Ale że różne drogi do jednego celu wiodą, cóż więc dziwnego, że w chwili, gdy decydował się los ich ojczyzny, polscy mężowie stanu różne wybierali drogi. Dziś zresztą należy to już do historyi. Polska jest naszą aliantką. Nie może być mowy o prądach germanofilskich w Polsce. Sama istota polskiego ducha jest temu przeciwna, a poza tem przypuszczać możliwość podobnych prądów w obliczu kwestyi śląskiej jest absurdem".

*

Korespondent paryski „Robotnika" pisze na temat artykułu w „l'Information", którego treść, jak powszechnie sądzą, wyszła ze sfer „Rzeczypospolitej":

„Jeden z wybitnych publicystów i polityków francuskich, sprzyjający nam w sprawach śląskich, zadał mi następujące pytanie: „W czyim interesie i w jakim celu napisano tę denuncyacyę, chyba po to, by zaszkodzić wam na Górnym Śląsku.

**To jest idyotyczne lub nikczemne".**

Odpowiedziałem: „Jedno i drugie".

Skutkiem przykrego wrażenia, jakie te insynuacye endeckie uczyniły na francuskich kołach rządowych, poseł Zamoyski uczuł się zniewolonym złożyć oświadczenie na Quai d'Orsay (wo francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych), zaprzeczające owym denuncyacyom.

Taką nędzą moralną skończyła się ohydna kampania „patryotyczna", która trudny grunt zagraniczny zabarykadowała nowemi kłodami.

### WYROKI SĄDOWE NA G. ŚLĄSKU.

BYTOM. (Pat.) 9. kwietnia. Nadzwyczajny sąd koalicyjny w Bytomiu, skazał zarządcę powiatowego z zakładu sierot w Bytomiu na 2 lata więzienia za bezprawne przechowanie broni i amunicyi w zakładzie.

Ten sam sąd skazał na 2 miesiące więzienia pewnego Niemca, który wbrew przepisom o stanie oblężenia przebywał po godzinie 10 wieczorem na ulicach miasta bez przepustki a gdy go patrol francuski zaaresztował i chciał go zaprowadzić na odwach, sprzeciwił się temu i obraził przy tem oficera francuskiego.

# Stosunki handlowo-przemysłowe między Rosyą a Niemcami.

BERLIN. 8. kwietnia. Jak dowiaduje się tutejsze biuro korespondencyjne „Dena" niebawem zostanie zawarty ostateczny układ konsularny między Niemcami a Rosyą sowiecką. W Niemczech nie spotka on się z żadnemi trudnościami ponieważ nie są w nim naruszone pretensye niemieckich właścicieli w Rosyi. Przeciwnie obecnie będą mogli niemieccy przedsiębiorcy, którzy musieli opuścić swe przedsiębiorstwa w Rosyi, pod opieką układu konsularnego udać się do Rosyi i na miejscu nawiązać gospodarcze stosunki.

Jak się „Dena" dowiaduje, wiele wielkich przedsiębiorstw między niemi Stinnesa i Thyssena zakupiło już w Rosyi znaczne koncesye leśne, oraz inne.

Rosyjska komisya składająca się z 3 inżynierów, udała się już do Niemiec dla odebrania zamówionych tamże 1.000 lokomotyw.

—oOo—

## Nr. 1,390 389.

WARSZAWA, 9 kwietnia (Pat.). W dzisiejszem ciągnieniu milionówki wygrana padła na Nr. 1,390.389, zakupiony przez oddział P. K. K. P. w Tarnowie.

### MINISTER BUŁGARSKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 9. 4. (tel. wł.) Dzisiaj przybył tu bułgarski minister spraw zagr., Dimitriew i desygnowany na posła w Warszawie, Basarow.

### PILTZ VICEMINISTREM SPRAW ZAGR.

WARSZAWA, 9. 4. (Pat.) P. Erazm Piltz poseł Rzpltej i dyrektor spraw politycznych w min. S. Z. mianowany został wiceministrem spraw zagranicznych.

—oOo—

### OBOLEŃSKI — POSŁEM SOWIECKIM W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 9. 4. (tel. wł.) Posłem rosyjskim w Warszawie zostanie mianowany Oboleński, profesor uniwersytetu petersburskiego, specyalista od spraw finansowych i ekonomicznych.

### WYDAJNOŚĆ PRACY W WARSZTATACH KOLEJOWYCH.

WARSZAWA, 9. 4. (E. E.) Radyo. Wydajność pracy w warsztatach kolejowych wzrosła. Procent naprawionych w marcu parowozów jest wyższy od wykazanego w styczniu. W miesiącu tym naprawiono 25 wagonów towarowych i 41 osobowych.

## O aprowizacyę Gdańska.

WARSZAWA, 9 kwietnia (E. E). **Rząd polski wystosował odpowiedź na pismo wysokiego komisarza Hackinga w sprawie aprowizacyi Gdańska. W odpowiedzi tej zaznaczył tymczasowość umów tymczasowych. Uregulowanie aprowizacyi Gdańska nie jest możliwe przed rozstrzygnięciem sprawy włączenia terytoryum gdańskiego do systemu gospodarczego Polski. Gdy to nastąpi Gdańsk pod względem aprowizacyjnym zrównany będzie z miastami polskimi.**

### ROZWÓJ ŻYCIA GOSPODARCZEGO W WILEŃSZCZYŹNIE.

WILNO, 9. 4. (E. E.) Życie gospodarcze Wileńszczyzny pod wpływem zarządzeń władz pozostających w ścisłym związku z rządem polskim ożywia się w szybkiem tempie. Wzrost importu i eksportu pod wpływem stosunków z Polską zilustrują następujące cyfry: W listopadzie i grudniu roku ubiegłego, oraz w styczniu r. b. wywieziono do Polski i zagranicy 794 944 kg. towarów, przywieziono zaś 6,225.513 kg towarów. Obecnie w ciągu 1 miesiąca (lutego) wywóz dosięgnął 908,691 kg. towarów, przywóz 4,148.249. Ceny artykułów pierwszej potrzeby spadły poniżej cen warszawskich. Uruchomienie przemysłu i ożywienie handlu odbywa się w szybkiem tempie.

—oOo—

# Przeciw prowokacyom kapitału.

TOWARZYSZE ROBOTNICY!

Mimo długoletniej wojny, w której robotnik poniósł tak straszliwe ofiary — dzięki swej organizacyi i świadomości potrafił obronić się przed zagładą i zniszczeniem.

Zdawało się, że po skończonej wojnie odbudowa całości życia, materyalnego — zwłaszcza przemysłu i rolnictwa — a potem kulturalnego będzie hasłem i naczelnym obowiązkiem wszystkich — a zwłaszcza tych, którzy stale w walce z robotnikiem mają na ustach frazes patryotyczny — którzy zwykle mówią „społeczeństwo“ to my.

Zamiast tej odbudowy — kapitaliści i handlarze roznieśli po całej Polsce zarazę paska i spekulacyi — żądają i zarabiają tysiącznoprocentowe zyski — rzucając na barki proletaryatu ciężary i skutki wojny.

Kapitalizm zdaje sobie sprawę — że panowanie jego przy tej dezorganizacyi środków produkcyi transportu — przemysłu na tle łajdackiej spekulacyi — jest zagrożone jedynie zorganizowaną siłą klasy pracującej — kapitalizm wie dobrze — że jego jedynym wrogiem to świadome szeregi robotników zorganizowane w związkach zawodowych.

I tej organizacyi wypowiedział kapitał walkę — walkę obmyślaną — wykorzystując obecną sytuacyę polityczną. Nie cofa się przed żadnym środkiem, zamyka fabryki, prowadzi lokauty ogłasza militaryzacyę, gdy głodny robotnik upomina się o swoje prawą i środki do życia — masowo wydala z pracy wyrzucając na bruk tych, co krwawili najwięcej w tej wojnie.

Zorganizowawszy centralny związek przemysłowców w Warszawie — ufni w swoje siły rozpoczęli atak na klasę pracującą i uderzyli w podstawę bytu i walki klasy robotniczej. Nie chcą uznawać jej przedstawicielstwa — związków zawodowych — mężów zaufania — biur pośrednictwa pracy — chcą wytrącić tę najsilniejszą broń klasy pracującej — zdobytą takim trudem przez proletaryat.

Na terenie Lwowa i Galicyi wschodniej fabrykanci przemysłu drzewnego wypowiedzieli przed kilkunastu dniami pracę robotnikom, nie chcąc uznać mężów zaufania i związkowych biur pośrednictwa pracy. O to samo żądanie toczy się walka w przemyśle naftowym, u fryzyerów, metalowców, rzeźników i wielu innych zawodów.

W tej walce rząd stanął naturalnie po stronie zbawców ojczyzny — wyzyskiwaczy i kapitalistów.

Walkę tę nam narzuconą przyjmujemy — zrzucając całą odpowiedzialność na tych, którzyby chcieli z robotnika zrobić powolnego sobie niewolnika — zdanego na ich łaskę.

Towarzysze Robotnicy! To walka o wasze zasadnicze prawa — o wasz byt i waszą przyszłość. Musicie wszyscy razem solidarnie jak jeden mąż stanąć do niej.

Celem zademonstrowania waszej siły zjawcie wszyscy się na **Zgromadzenie**, które odbędzie się dziś w niedzielę 10. kwietnia w podwórzu ratuszowem o godzinie 10 rano.

Precz z lokautem i wyzyskiem!
Żądamy pracy i chleba!
Niech żyje solidarność robotnicza!
Niech żyje organizacya!
Niech żyje socyalizm!

**Miejscowa Komisya zw. zawod.**

---

## Z konwencyi gdańskiej.

WARSZAWA, 9. 4. (Pat.). W myśl artykułu konwencyi polsko - gdańskiej wszelkie traktaty i konwencye, interesujące wolne miasto Gdańsk, zawierane być mają przez rząd polski po przeprowadzonej naradzie z wolnem miastem Gdańskiem. Pierwszym punktem, należącym do tej kategoryi, jest statut, na mocy którego w myśl art. 89 i 98 traktatu wersalskiego, oraz art. 33 konwencyi polsko - gdańskiej Niemcy otrzymują prawo wolnej komunikacyi poprzez obszary Gdańska między Prusami wschodniemi a pozostałą częścią państwa niemieckiego. Takie samo prawo wolnej komunikacyi otrzymać mają Niemcy poprzez obszary, które na mocy traktatu wersalskiego odstąpione zostały przez Niemcy na rzecz Polski. Powstaje tu pytanie, czy owa konsultacya ma być dokonana przez rząd polski ze senatem gdańskim, czy też ze sejmem gdańskim.

Rząd wolnego miasta Gdańska stanął na stanowisku, że konsultacya dokonana być winna ze sejmem gdańskim w ten sposób, iż gotowy projekt ma być przedłożony sejmowi gdańskiemu, który rozpatrzywszy go, ma uchwalić ustawę orzekającą, że projekt został zaakceptowany, bądź że mają być wprowadzone doń pewne zmiany. Rząd polski stanął na stanowisku przeciwnem, wychodząc z założenia, że konsultacya nie może mieć charakteru ustawy, która jako taka obowiązywałaby rząd polski. Obecnie ma nastąpić wyrównanie opinii w tej sprawie. Dnia 5 bm. odbyło się w Gdańsku posiedzenie senatu, na którem p. Kazimierz Olszowski, dyrektor departamentu ministerstwa spraw zagranicznych złożył senatowi gdańskiemu zredagowany w języku francuskim projekt wymienionego wyżej traktatu z Niemcami i zaproponował dokonanie konsultacyi. Po odbytej naradzie senat gdański oświadczył, że przeciwko projektowi nie ma nic do nadmienienia, po czem podpisany został protokół w języku polskim i niemieckim, zaopatrzony podpisami pełnomocnika rządu polskiego, oraz senatorów gdańskich. W ten sposób sprawa konsultacyi została przesądzona. Jest rzeczą oczywistą, że przyszłe konsultacye w tej samej drodze odbywać się będą. Konwencya podpisaną zostanie w Paryżu dnia 18 bm.

—ooo—

---

*Mimochodem.*

### KOŚĆ W GARDLE.

Syonistyczna „Chwila“ od kilku dni zapełniona jest atakami na posła Diamanda, bo usiłuje on do łagodzenia konfliktu polsko-żydowskiego, który niewątpliwie jednej jak drugiej stronie tylko szkodę przynosi.

Ale każda próba porozumienia narodowościowego to najzacieklejszy wróg każdego szowinizmu, stąd szał wściekłości syonistów, a zawtorują im wszechpolacy. Bo ci dwaj wrogowie są w jednem idealnie zgodni, że podtrzymać trzeba nastrój waśni a nawet pogromów. Na kwiecie szowinizmu wyrasta przecież owoc antysemicki i odwrotnie.

Kością więc w gardle szowinistom staje działalność pojednawcza, bo ona może przynieść korzyść społeczeństwu, fatalnie natomiast zaszkodzi zatruwającej życie publiczne robocie partyjnej.

—ooo—

---

*Obrazki bez retuszu.*

## Z pola i niwy...

Siostrze mojej poświęcam.

Przed oczyma rozsnuwał się swojski, natarczywie uprzykrzony krajobraz błotnistej, rozmiękłej, opuszczonej przez wszelką nadzieję drogi wiejskiej, pod niebem szarem, niskiem i do obrzydzenia powszedniem.

Wśród kałuży rdzawego błota, przed urzędem gminnym, oparta o pień spróchniałej wierzby, stała stareńka babula wiejska, sama podobna do jednej z tych zbolałych, dziwnie powykręcanych i pokaleczonych wierzb, które rosną przy naszych drogach.

Siwiuteńka babula płakała gorzkiemi łzami, które płynąc z maleńkich wypłowiałych oczu, spadały na kraciastą chustkę i ręce pokurczone jak łupina upieczonego jabłka.

Stoi, jak ta biedna, sękowata, bezradna wierzba pod mżącym przenikliwie deszczem, który się zda nigdy nie skończy, w pluskot deszczu i bulgotanie błota wsłuchana i w dal mlecznego oparu mgły jesiennej sennie wpatrzona.

— Cóż ci to, babulu stareńka?..

— Oj, panie, panoczku...

I płynie z bezzębnych ust babuli skarga dziwna i straszna, mieszając się ze szlochem wyjącym w piersi i poszumem nikłych, więdnących listeczków wierzby, co w jesiennym wietrze swe niepotrzebne, stare gałęzie rozkłada, szląc swe bezużyteczne, niewysłuchane protesty w dal dnia pochmurnego:

Syna jej zabili na wojnie. Dobry był i cichy jak zazula; a jej, stareńkiej przynosił nieraz z karczmy bułkę albo bałabuszka, gdy synowa nie widziała. Sokół był, roboczy jak koń i zawsze uśmiechnięty, jak ten święty przed carskiemi wrotami w cerkwi.

Poszedł na wojnę. Dwa razy uciekał i dwa razy żandarmy go wywlekli z chaty nocą czarną — aż go zabili.. Bóg wie gdzie... Bóg wszystko wie...

Szloch targa spazmatycznie całą postacią babuli.

Ostała się z „newistką“. Wiadomo — każda synowa, to suka, co do domu grzech wnosi i skaranie... Wiadomo... Jak długo nie wiedziała czy syn zabity, to dawała babuli spokój i razem brali „zasiłku“... Pieniądze babula dawała „newistce“ Dużo miejsca w chałupie nie zabierała, doglądała kur i dzieci, zamiatała izbę i przędła wieczorami, aby „newistka“ nie mówiła, że za darmo chleb je boży!.. Babula zresztą dużo nie jadła... Dawniej jadła trochę więcej, później coraz mniej, a teraz to już babula stareńka... Nikomu miejsca nie zabiera, nikomu nie wadzi, jadła się nie dopomina i cichutko śmierci czeka, co lada noc przyjdzie do chałupy. Babula się śmierci nie boi. Ma wszystko przygotowane w porządku: jest „akafist“, jest gromnica, trochę płótna, a nawet trumnę babula sobie przygotowała. Droga trumna... bardzo droga... Przed wojną kosztowała jeszcze trzy reńskie. Teraz to takiej trumny nawet nie kupi. Aż wczoraj przyszła ze starostwa wiadomość, że syna babuli zabili na froncie. A babula tak czekała... czekała i całemi nocami podsłuchiwała, czy syna kroków nie usłyszy na „obejściu“. Tylu wróciło, dlaczegoż-by jej synek nie miał wrócić?... Już nigdy, nigdy nie wróci!...

Babula oparła się o pień wykrzywionej wierzby i głową siwiuteńką o korę tłucze w rozpaczy...

Dziś ją „newistka“ wyrzuciła. Na deszcz i błoto... Syn zaintabulował chatę i „obejście“ na „newistkę“ — ona teraz pani... Chce się wydawać za kowalichy Jaśka... Ksiądz mówił, że Bóg jest litościwy i dobry i każe przebaczać ludziom... Babula nie przebaczy... O, nie!.. Wyrzuciła stareńką z chaty, jak psa na błoto i deszcz — umrzeć nie dała spokojnie... A ot co z nią zrobiła! Niech ludzie widzą, co z nią zrobiła...

Posżedłem wzrokiem w kierunku wyciągniętej ręki babuli.

Za stertą gnoju wznoszącego się na podwórzu urzędu gminnego stała w błocie trumna bielutka, moknąc na deszczu... Na wieku leżała gromnica i kawałek płótna owiniętego w brudną szmatę.

Umrzeć nie dała spokojnie — szlochała starowina. — Jak psa, wyrzuciła na błoto z trumną, gromnicą i płótnem pośmiertnem... — Gdzie ona teraz pójdzie stareńka z tą trumną z... Święta ziemia jeszcze nie chce przyjąć jej ciała; ludzie nie wpuszczą do chałupy, bo tyle nie zapracuje, co małe dziecko... Babula już taka stareńka, że Bóg chyba o niej zapomniał i każe jej się tułać z trumną po błocie i deszczu... Hospody Boże!...

* * *

I płynie z bezzębnych ust babuli skarga dziwna i straszna, mieszając się ze szlochem wyjącym w piersi i poszumem nikłych, więdnących listeczków wierzby, co w jesiennym wietrze swe niepotrzebne, stare gałęzie rozkłada, szląc swe bezużyteczne, niewysłuchane protesty w dal dnia pochmurnego.

RAORT.

—ooo—

# Nowiny z dnia.

Lwów, 10 kwietnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Niedziela 10 kwietnia o godz. 3·30 popoł. „Księżniczka czardasza", operetka.

Niedziela 10 kwietnia o godz. 7 wieczór „Ewa". komedya.

Poniedziałek 11 kwietnia o 7 wieczór „Manewry jesienne" operetka.

Wtorek 12 kwietnia o 7 wieczór „Madame Butterfly" opera.

Środa 13 kwietnia o 7 wieczór „Ewa" komedya.

Czwartek 14 kwietnia o 7 wieczór „Madame Butterfly" opera.

Piątek 15 kwietnia o 7 wieczór „Incognito" operetka.

Sobota 16 kwietnia o 3·30 popoł. „Miód kasztelański".

Sobota 16 kwietnia o 7 wieczór „Holender tułacz" opera.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—000—

**Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Wznowienie komedyi J. Kraszewskiego p. t. „Miód kasztelański" zostało przyjęte przez publiczność z żywym aplauzem. Artyści grali z werwą, niezwykłą na dotychczasowych przedstawieniach popołudniowych. reżyserya doskonale zatuszowała miejscami za rozwlekłe sceny. Dyr. Czarnowski, znakomity w każdym słowie i geście, wywoływał prawie nieustanne oklaski, sekundowali mu dzielnie pp. Rasiński i Justian.

Mamy nadzieję, że tak odegrany „Miód kasztelański" nie prędko zejdzie z repertuaru naszego powoli odżywającego teatru. (zetka.)

**KOMISYA CZYSZCZENIA MIASTA.** Wczoraj na komisyi tej podano, że od połowy lutego b. r. wywieziono nieczystości 184 pełnych samochodów, 838 fur, w tem 241 fur najętych od prywatnych przedsiębiorców.

Tow. Marecki postawił wniosek, aby dozorcy byli obowiązani do zamiatania jednorazowo dziennie tylko chodników przed realnością. Wniosek ten w głosowaniu odrzucono. Projekt, aby wóz tramwajowy był używany do skrapiania ulic, przekazano do najbliższego posiedzenia.

Uchwalono wydać zarządzenia obowiązujące, co do utrzymywania czystości przez dozorców i mieszkańców w realnościach i na ulicach.

**DALSZY CIĄG AFERY FAŁSZOWANIA BANKNOTÓW.** Po trzeciej obławie nocnej aresztowano: Noe Zitronenblatta, liczącego lat 38, zamieszkałego przy ul. Szpitalnej l. 60 i Izanka Degena, zam. przy ul. Pod Dębem l. 11, który falsyfikaty puszczał w obieg. Zitronenblatt znany jest na bruku lwowskim gdyż jest wspólnikiem składu wódek Wilhelma Hellmana przy ul. Żółkiewskiej l. 29. Finansował on głównie całe to przedsiębiorstwo. J. Goldstein był swego czasu maszynistą w drukarni, gdzie też zginęły dwa numeratory, które prawdopodobnie skradł Goldstein, by niemi numerować falsyfikaty. Nie miał on własnej drukarni lecz dzierżawił drukarnię N. Raczyńskiego przy ul. Kazimierzowskiej. Dotychczas aresztowano z tej szajki 10 osób, lecz wiele jeszcze zapewne zażywa wolności.

**ZRZESZENIE KAWIARZY LWOWSKICH.** Dn. 8. b. m. podwyższyli tutejsi kawiarze bez żadnego powodu ceny wszystkich napojów o blisko 100 prc. n. p. białą kawę z 15 marek na 25 marek, herbatę z 12 na 22 mk., inne napoje w tym samym stosunku, pieczywo na 25 mk. i t. d.

Zwracamy się tedy do Urzędu walki z lichwą z prośbą o wyjaśnienie nam, które artykuły spożywcze podrożały w ostatnich dniach, że kawiarze mogli sobie pozwolić na taką bezwstydną podwyżkę cen artykułów bądź co bądź nie luksusowych. Wszak dużo ludzi pracy, nie prowadzących własnego gospodarstwa jest zmuszonych spożywać codziennie śniadanie w kawiarni i mają teraz opłacać takie horendalne, niczem nieuzasadnione ceny.

Zauważyć należy, że gdy przed kilkoma tygodniami kelnerzy wdrożyli akcyę o mierne polepszenie bytu, tutejsi kawiarze stawiali zacięty opór, powołując się na niemożliwość dalszej podwyżki cen i grożili nawet zamknięciem kawiarń na wypadek strejku, chcąc w ten sposób podburzyć publiczność przeciw kelnerom, obecnie zaś uchwalił konwentykl kawiarzy, odbyty przed tygodniem w jednej z tutejszych kawiarń podwyżkę cen, a publiczność ma się bez szemrania do tego zastosować, gdyż widocznie kawiarze zamało się jeszcze wzbogacili.

Apelujemy tedy do właściwych władz, aby pohamowały nieco rozwydrzone apetyty tutejszych kawiarzy.

**MAŁY DEZERTER.** 11-letni Bronisław German przed 3-ma dniami wydalił się z mieszkania Julii G., żony konduktora M. K. E. zamieszkałej na Gabrylówce i przepadł bez wieści.

**AMATOR NIEBEZPIECZEŃSTW.** W mieszkaniu N. Bobera, przy ul. Potockiego l. 9., w czasie rewizyi policya znalazła obok broni 5 sztuk armatnich granatów. Niebezpieczne te ruchomości zabrali artylerzyści. W koszarach jeden z granatów położony na stole eksplodował. Na szczęście nikogo nie było w pokoju,, więc obeszło się bez wypadku w ludziach.

**WYPADKI W MIEŚCIE.** Wczoraj w Rzeźni miejskiej zmarła nagle kobieta nieznanego nazwiska.

W realności przy ul. Skarbkowskiej l. 6., jednoroczne dziecko puszczone bez dozoru spadło ze schodów i zabiło się na miejscu.

W ul. Janowskiej, wóz tramwajowy najechał na żołnierza, który hamował wóz ze sianem. Pogotowie ratunkowe zaopatrzyło liczne rany na głowie i twarzy, poczem żołnierza odesłano do szpitala.

**KRADZIEŻ MILIONOWA.** Anna Seikotta, po dwudziestoletnim pobycie w Ameryce, po śmierci męża, powróciła onegdaj do swej siostry Maryi Degesz, zamieszkałej przy pl. Bilczewskiego l. 3, we Lwowie.

W drodze rzekomy narzeczony towarzyszący Seikottowej ulotnił się z pociągu, zabierając jej około 1 i pół miliona marek, to jest część gotówki reemigrantki. Poszkodowana doniosła o tym fakcie policyi.

**KOŃ I SAMOCHÓD.** Stanisław Werchowiecki, kierując samochodem l. 6142 w ul. Łyczakowskiej najechał na wóz Józefa Augustynka, przyczem pokaleczył konia, wartości 150 tysięcy marek — jak twierdzi woźnica.

**Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO.** Podczas wsiadania do tramwaju w ul. Leona Sapiehy, Władysław Durski, radc. mag. potrącony wozem doznał ciężkich obrażeń na prawej nodze i piersiach.

33-letni Andrzej Bednarczuk i Kazimierz Zieliński, lat 23, rzeźnicy w rzeźni miejskiej wmieszali się do bójki,w której pierwszemu przebito prawą rękę na wylot, drugiemu lewą rękę i twarz.

**ZAGINIONY.** 13-letni Stanisław Podolczak wydalił się przed paru dniami z mieszkania rodziców w Zamarstynowie l. 103 i przepadł bez wieści.

—000—



**NADESŁANE.**

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.



## Z prasy technicznej.

**MECHANIK.** Kwiecień 1921 r. Warszawa, Fredry 2. Nowy zeszyt tego popularnego miesięcznika przynosi artykuły o sprawdzaniu dokładności obrabiarek, o obrabiarkach i maszynach pomocniczych w warsztatach kolejowych, o obróbce metalowych części maszyn, o szlifierkach do gwintów, o docieraniu. Dział samochodowy składa się z szeregu notatek pod ogólnym tytułem: „Z teki automobilisty". Resztę zeszytu wypełniają materyały do normalizacyi drobnych narzędzi warsztatowych w opracowaniu Koła mechaników przy Stow. Techników w Warszawie, oraz stałe rubryki.

Pismo, przeznaczone dla warsztatów i pracowni fabrycznych i rzemieślniczych, budzi tem zmysł techniczny i zawodowy wśród szerokich mas pracowników naszego przemysłu i rzemiosła, stanowiąc znakomitą podnietę do czynu i do samodzielności gospodarczej.

*Komunikaty.*

## Zgromadzenie kolejarzy.

Zawiadamia się niniejszem wszystkich Kolejarzy, że w dniu 10. kwietnia 1921 r., punktualnie o godz. 9-tej rano, odbędzie się Ogólne Zgromadzenie Kolejarzy w sali „Kino Grażyna" przy ul. Leona Sapiehy, z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie z ostatniej akcyi kolejarzy w obronie postulatów ekonomicznych.
2. Wnioski i interpelacye.

Sprawy bardzo ważne, liczny udział jest pożądany.

**ROBOTNICY STOLARSCY OMIJAJCIE LWÓW.** Z powodu lokautu, niech żaden robotnik drzewny nie przyjmuje pracy we Lwowie, bo około 500 rob. chodzi bez pracy.

**STARANIEM KOMISYI NAUKOWO- SZKOLNEJ** Ogniska oficerskiego, przy ul. Fredry, odbędą się wykłady prof. Lutosławskiego dnia 9. i 10 kwietnia od godziny 6-tej na temat:

1. Filozofia i wojsko.
2. Istota materji — materjalizm.
3. Istota myśli — idealizm.
4. Istota jaźni — spirytualizm.

**OCHRONA LOKATORÓW** mieści się w Rynku l. 3., II. p. Godziny urzędowania od godziny 7. wieczór, w poniedziałki, środy i soboty.

Uprasza się członków o odbieranie swych legitymacyi.

**ZWIĄZEK METALOWCÓW** rozpoczął lekcye tańców z dniem 1. kwietnia 1921 dla członków i ich rodzin. Wpisy przyjmuje się codziennie od godz. 7. do 9. wieczór ul. Ormiańska l. 31. 2241–2

**BACZNOŚĆ ROBOTNICY FRYZYERSCY!** W niedzielę, dnia 10. b. m. odbędzie się Wiec publiczny protestujący przeciw reakcyi, przeto wzywa organizacya robotników fryzyerskich wszystkich członków, by stawili się punktualnie w niedzielę, o godz. 8. rano w lokalu organizacyi, Kazimierzowska 15, skąd ruszy pochód na wiec. 1–3

**W NIEDZIELĘ** dnia 10. kwietnia, odbędzie się zabawa taneczna w stow. „Praca" Rynek 8. I. p. Wstęp za zaproszeniami. –2

**KOŁO ZABAWOWE ZWIĄZKU PRAC. KOL.,** urządza w niedzielę, 10. kwietnia, wieczór taneczny dla członków i ich rodzin. Początek o godz. 6-tej wieczorem.

## Złapanie przemytn. walutowych

KRAKÓW, 9. 4. (Pat.). Jak donoszą dzienniki z Chrzanowa, w pociągu pośpiesznym, zdążającym z Krakowa do Warszawy, dnia 8 bm. o godz. 6 rano aresztowano 4 notorycznych przemytników pieniędzy, a to Adolfa Frischa z Podhajec, Jakóba Horna z Nadwórny, Mojżesza Pickholtza z Bohorodczan i Benjamina Baumfelda z Brodów. Aresztowanym, których odstawiono do sądu w Chrzanowie, skonfiskowano 2,700.000 koron austr., 600 koron czeskich i pewną ilość innych walut zagranicznych. Aresztowany Adolf Frisch ofiarował agentowi 60.000 mk. za to, aby się zgodził na odstawienie aresztowanych do urzędu cłowego w Dziedzicach lub w Zebrzydowicach. Wedle dotychczasowych wyników śledztwa stwierdzono, że aresztowani mieli wysiąść w Trzebinii skąd do rozką mieli się udać do Chełmku lub Wysokich Brzegów na granicy pruskiej. Dorożkarz za tę przejażdżkę pobierał 20.000 do 50.000 mk. — W czasie śledztwa wysunęły się także poszlaki, iż aresztowana szajka pozostaje w porozumieniu z aresztowanymi we Lwowie fałszerzami banknotów, których niedawno wykryła policya lwowska.

Podczas rewizyi w pociągu zdarzył się jeszcze ciekawy epizod; oto na widok aresztowania owej szajki przemytników, jeden z jadących wyrzucił oknem swą walizę i następnie wyskoczył z pociągu będącego w pełnym biegu.

**ZNIŻKA CEN KOKSU.**

MORAWSKA OSTRAWA. (Pat.) 9. kwietnia. W przemyśle koksowym nastąpiło przesilenie. Istnie e zamiar zniżenia cen koksu w tym celu, aby umożliwić sprzedaż koksu do Polski.

# Trzeba oczyścić stajnię.

Demoralizacya w administracyi państwowej tak cywilnej jak wojskowej wymaga wielkiego poświęcenia i pracy, aby oczyścić bagienko powstałe wśród zawieruchy wojny, kiedy to niejeden komendant, czy szef zatracił granicę rozeznania między swoim, a państwowym dobrem.

Kronika takich rewelacyi nie będzie skąpa, mimo to chętnie otworzymy jej łamy naszego pisma w przekonaniu, że przysłużymy się dobrej sprawie.

Zaczniemy od rzeczy pozornie tylko drobnej. Chodzi o warsztaty wojskowe Budow. Kwat. przy pl. Missyonarskim 1. Komendantami tych warsztatów są pp. Jędrzejowski i Hauber zamieniający się zgodnie, jakgdyby poto, aby ktoś obcy nie zetknął się z ich gospodarką należącą do tej kategoryi, którą zaopiekować się należy.

Otóż w tych warsztatach robiło się prywatny wóz ciężarowy za rządów por. Jędrzejowskiego, przy którym stolarz pracował 4 tyg., kowal 3 tyg. Gdy zapowiedziano komisyę kontrolną, wóz ten chowano do komórki.

Meble dla p. por. robił robotnik u siebie z materyału z Podzamcza, także ule, naprawki kuchenne i t. d. wszystko na koszt państwa.

Dla por. Haubera, posiadacza koni wynajmowanych warsztatowi, robiono bryczkę, meble, (robił 1 robotnik przez około pół roku w pryw. warsztacie), wanienki, bańki.

Nawet dla zaufanego pp. komendantów Picińskiego „po fajerancie" ma się robić kredens, bo ów Piciński murarz, z braku zajęcia ma oko na pracujących tam robotników cywilnych i ich deputaty, w których manko przybiera zastraszające rozmiary, z czem rośnie oburzenie interesowanych.

Na tę gospodarkę w warsztatach zwrócić należy uwagę dlatego także, bo rozszerza się opinię o małej wydajności pracy robotników, która trudno żeby była wydatna na rzecz państwa, skoro musi iść w poważnym procencie na rzecz prywatnych potrzeb opiniodawców.

Trzeba oczyścić stajnię zanim przystąpi się do statystyki.

# Straszna egzekucya 6 Irlandczyków w Dublinie.

Dnia 14. marca zostało w Dublinie powieszonych 6 młodych Irlandczyków po dwóch w godzinnych odstępach. Dwóch było oskarżonych, że brali udział w zamordowaniu oficerów angielskich, a reszta w zbrojnym napadzie na jednem z przedmieść Dublina. Sąd wojenny skazał ich na śmierć. Lord major Dublina stwierdził, że dwóch z nich było z pewnością niewinnych. Lloyd George odrzucił wszelkie prośby o ułaskawienie, kierowane nawet ze strony angielskiej.

Wstrząsający opis egzekucyi podajemy według sprawozdania „Daily Herald".

Pismo to zaznacza, że poprostu nie można sobie zdać sprawy ze wzburzenia ludności irlandzkiej w czasie wykonywania wyroku. Sceny przed bramą więzienną pozostaną niezapomniane dla każdego naocznego świadka. 30.000 ludzi zgromadziło się przed murami więziennymi, strzeżonymi przez wojsko i automobile pancerne. Ludzie klęczeli na gołej ziemi, płonęły poświęcane świece a szmer modlitw przeplatały śpiewy nabożne. Kobiety mdlały ze wzruszenia. Krewni skazańców, stare matki, młode żony, siostry i bracia stali tuż przy żelaznych skrzydłach bramy. Na 5 minut przed g. 6. ustał wszelki szmer, zapanowała przygniatająca cisza, przerywana tylko szlochem kobiet.

Z prawie niepojętem okrucieństwem dokonywano egzekucyi na dwóch — co godzinę. Żaden dźwięk dzwonka z więzienia nie ogłosił, że dwaj pierwsi — Whelan i Mora zawiśli na szubienicy — co było pełnym łaski względem dla czterech, którzy na egzekucyę jeszcze czekać musieli! A przecie i oni znali kolejne następstwo i czas! Wiedzieli, co spotkało ich towarzyszy, wiedzieli, że po kolei i ich godzina wybije — i musieli czekać...

Znowu modlitwy i śpiewy wśród tłumów przed bramą. O godz. 7. znowu powieszono dwóch — i nastała straszliwa cisza... Po wykonaniu wyroku na dwóch ostatnich otwarła się brama więzienna i dozorca przybił na niej kartkę...

Gdy tłum rozchodził się po mieście, nie widać było ani jednej dorożki na ulicach, ani jednego tramwaju. Sklepy były zamknięte, telefon i telegraf nie funkcyonowały. Stolica Irlandyi obchodziła żałobę.

Następnego dnia żołnierze ukazywali się tylko w oddziałach, w pełni uzbrojonych, krocząc jak w pogotowiu do bitwy, albo w autach pancernych, z palcami na cyngłu i lufami karabinów skierowanemi na mieszkańców. W tym dniu panował w Dublinie spokój.

Później dowiedziano się jeszcze o jednym okrutnym szczególe: U stóp granitowych murów więzienia Mountjoye klęczała w czasie wykonywania egzekucyi obok matki skazanego na śmierć Wheelana, także młoda jego żona i modliła się, podczas gdy jego wieszano. W dwa dni potem porodziła umarłemu małżonkowi syna.

Dzięki temu systemowi polityki państwowej Irlandya obecnie „bardziej jest oddalona od Anglii, niż od Marsa".

# Państwowa Rada Spółdzielcza.

W myśl ustawy o spółdzielniach Państwowa Rada Spółdzielcza została ukonstytuowana jak następuje: Janusz Kwieciński przewodniczący, 7 delegatów ministeryów, 17 delegatów zrzeszeń spółdzielczych, wśród których tow. tow. J. Grylowski, S. Tor i p. s. E. Bobrowski, reprezentują kooperatywy robotnicze.

# Podpisujcie polską pożyczkę państ

# Likwidacya Naczelnego Dowództwa

Biuro prasowe M. S. W. komunikuje:

W związku z definitywnem zawarciem pokoju, zarządził Wódz Naczelny dekretem z dn. 7 kwietnia 1921 r. likwidacyę Naczelnego Dowództwa.

Ponieważ likwidacya potrwa dłuższy czas, Wódz Naczelny powierza na czas przejściowy pełnienie obowiązków szefa sztabu gen. por. Sikorskiemu.

Dotychczasowy szef sztabu, gen. por. Rozwadowski, mianowany został inspektorem armii.

# Pięć komisyi wykonawczych traktatu pokojowego.

WARSZAWA. We czwartek w ministeryum spraw zagranicznych odbyła się konferencya naczelników wydziałów tego ministeryum, zwołana przez wiceministra p. Jana Dąbskiego w sprawie wykonania traktatu.

Po sprawozdaniu p. Dąbskiego rozpoczęto wymianę zdań.

Najważniejszą fazą w zakresie traktatu pokojowego jest jego wykonanie, które się rozpocznie z chwilą wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. Ogniskami realizacyi traktatu będą komisye wykonawcze, których traktat przewiduje pięć:

graniczną delimitacyjną, z siedzibą w Mińsku;
jeniecką, z siedzibą w Moskwie;
reewakuacyjną, z siedzibą w Moskwie;
rozrachunkowo- likwidacyjną z siedzibą w Warszawie;
zwrotu zabytków, z siedzibą w Moskwie z podkomisyą w Warszawie.

Praca komisyi rozłożona jest na termin dwuletni, jednak likwidacyjno- rozrachunkowa ciągnąć się może około lat pięciu.

Dlatego też na konferencyi zaprojektowano utworzenie specyalnego organu wykonawczego dla traktatu pokojowego, przy min. spraw zagranicznych, a ponadto — komisyi międzyministeryalnej, któraby rozstrzygała trudne do rozstrzygnięcia w komisyach kwestye.

—o0o—

# Zjazd związku miast polskich w Poznaniu.

POZNAŃ. (Pat.) 9. kwietnia. Dziś rozpoczęły się trzydniowe obrady ogólnego zjazdu Związku miast polskich. O godz. 10'45 przedpołudniem odbyło się w wielkiej auli uniwersytetu poznańskiego otwarcie zjazdu przy udziale około 500 uczestników reprezentujących niemal wszystkie miasta Rzplitej Polskiej.

Inauguracyjne zebranie zagaił prezydent m. Poznania Drwęski, witając obecnych i zwracając się z szczególną serdecznością do przedstawicieli m. Lwowa, miast kresowych i nadbałtyckich oraz do przedstawicieli G. Śląska.

Przez aklamacyę wybrano ośmiu równorzędnych członków prezydyum, między nimi wiceprezydenta m. Lwowa dra Chlamtacza i radnego m. Lwowa dra Diamanda.

Świetne przemówienie na cześć G. Śląska wygłosił radny m. Warszawy Jaworowski, przedstawiciel PPS., który zaznaczył, że dzięki patryotyzmowi przedewszystkiem robotnika górnośląskiego, kraj ten przypadnie Polsce. Przemówienie swoje zakończył mówca okrzykiem: Niech żyje G. Śląsk, należący do Rzplitej Polskiej!

Zjazd przystąpił następnie do porządku dziennego. Po dokonaniu wyborów do komisyi wygłosili referaty o działalności Związku miast za r. 1920 prezes Związku miast p. Drwęski i dyrektor biura Zw. miast p. Kozłowski.

# Stosunki handlowe z Czechami a polityka.

WARSZAWA, 9 kwietnia (Tel. wł.). Czesi usilnie starają się o nawiązanie stosunków handlowych z Polską. W związku z tem poseł czeski w Warszawie, Nowak złożył vicem. Dąbskiemu wizytę w ministerstwie spraw zagr. Dąbski odpowiedział, że jeśli chodzi o stosunki z Czechami, to przedewszystkiem muszą być uregulowane sprawy polityczne.

### KIEDY NASTĄPI WYMIANA DOKUMENTÓW RATYFIKACYJNYCH.

WARSZAWA. Po ratyfikacyi przez Sejm traktatu pokojowego z Rosyą sowiecką, do Mińska wyjedzie sekretarz polskiej delegacyi pokojowej p. Ładoś, który wymieni dokumenty ratyfikacyjne z sekretarzem delegacyi sowieckiej, Lo.e sem. Spotkanie sekretarzy delegacyi odbędzie się 18. b. m. (Rusag).

# Gadzinowiec niemiecki otrzymał od rządu polskiego 15 milionów marek?

„Kuryer Poranny" otrzymał z Bytomia informacye, mogące wprawić w osłupienie nawet ludzi, nie dziwiących się niczemu. Według tych informacyi osławiony **Napieralski**, gorączkowo **uprawiający obecnie agitacyę za ogłoszeniem samoistności Śląska**, a więc agitacyę skierowaną przeciwko najżywotniejszym interesom Polski, chwali się, że **otrzymał od rządu polskiego piętnaście milionów marek polskich**, jako wynagrodzenie za straty, które poniósł przez to, że robotnicy polscy rozbili mu redakcyę i zabrali drukarnię jego dziennika, wydawanego w Warszawie za okupacyi niemieckiej, słynnej „Godziny Polski".

Według tego, co tu wiadomo, p. Napieralski wytoczył skarbowi państwa polskiego proces cywilny o te straty przed sądami pruskimi. Sądy pruskie naturalnie przyznały mu słuszność i zasądziły na jego rzecz milion sześć kroć sto tysięcy marek niemieckich.

Ażeby jednak dowieść, że jest „patryotą polskim", Napieralski udał się do jednego z adwokatów bytomskich, któremu polecił pojechać do Warszawy i oświadczyć polskiemu ministrowi skarbu, że jest gotów coś nie coś opuścić i „oszczędzić Polsce tego wstydu", żeby Niemcy musiały wytrącać Polsce pieniądze, należne „zasłużonemu działaczowi polskiemu", który padł ofiarą „bolszewizmu i bandytyzmu Galicyan i Kongresówki".

Po pewnym czasie adwokat wrócił z Warszawy i przywiózł do podpisania akt zrzeczenia się drukarni „Godziny Polski" na rzecz skarbu polskiego i skwitowania z pretensyi. Wkrótce potem wpadło do kieszeni p. Napieralskiego w nowiutkich banknotach prosto ze skarbu polskiego okrągłe piętnaście milionów marek polskich!

Nazwisko Napieralskiego znane jest opinii polskiej, zwłaszcza z czasów okupacyi niemieckiej w b. Kongresówce. W czasach przedwojennych występował jako „działacz polityczny" na G. Śląsku, gdzie wydawał „Katolika", organ nawskróś lojalny względem Niemiec, stający si ęw łudność górnośląska wszczepić poczucie bezwzględnej przynależności do Niemiec. Spekulant, a obok tego fanatyczny klerykał w chwili wybuchu wojny Napieralski oddał się całkowicie do rozporządzenia polityce niemieckiej. Założył w Warszawie nikczemny z treści i ducha dziennik zatytułowany „Godzina Polski" (nazywany stale „Gadziną Polski") i pobierał za jego wydawnictwo pruskie subwencye rządowe. W czasie wyrzucania Niemców z Warszawy gadzinowe to wydawnictwo, wrogie polskości, zostało zarekwirowane na rzecz dobra publicznego i wydzierżawione „Robotnikowi". Czy obecnie rzeczywiście rząd polski wypłacił nikczemnemu zdrajcy 15 milionów „odszkodowania" — okaże się z oficyalnych enuncyacyi.

—o0o—

# Sprawa uruchomienia eksploatacyi lasów państwowych w Małopolsce.

Półtora roku już upłynęło jak rząd polski powołał z grona wybitnych członków naszego społeczeństwa t. zw. Komitet obywatelski dla zbadania **kontraktów**, odnoszących się **do eksploatacyi** lasów państwowych, a zawartych **przez b. rząd austryacki**. Komitet ten, po żmudnych badaniach wszystkich tych kontraktów, przedstawił ministerstwu rolnictwa i dóbr państwowych wnioski na rozwiązanie ich, oraz na oddawanie w przyszłości eksploatacyi lasów państwowych jedynie w drodze przetargu publicznego, a nie z wolnej ręki. Jakkolwiek wnioski te szły wyłącznie po linii interesów państwa gdyż miały na celu przez szybkie uruchomienie leżących odłogiem eksploatacyi lasów państwowych, zasilić odbudowę nieprzebraną ilością materyałów drzewnych, a przez wprowadzenie zasady przetargu publicznego przy zawieraniu kontraktów dać skarbowi państwa możność uzyskania najwyższych dochodów i stworzyć zdrową konkurencyę, przeszły kompetentne czynniki nad nimi do porządku dziennego.

Jak dowiadujemy się, ma być obecnie jedna z największych eksploatacyi lasów państwowych w nadleśnictwie Mikuliczyn oddana prywatnej firmie z wolnej ręki, dzięki jedynie przemożnym wpływom na jej rzecz interweniującym. Nie wchodząc na razie w bliższe szczegóły tej sprawy, **zapytujemy ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych, czy i kiedy zamierza oddać dla celów odbudowy te nieprzebrane ilości materyałów, czekające w lasach państwowych ludzkiej ręki**, oraz czy do eksploatacyi ich będą dopuszczani tylko wybrani, czy też ci, którzy dając gwarancyę strzeżenia interesów państwa, zdobędą ją nie drogą protekcyi, lecz w drodze przetargu publicznego?

—o0o—

# Z zebrań partyjnych.

**Stryj**, 7 kwietnia 1921.

Dnia 7 kwietnia b. r. odbyło się bardzo liczne zgromadzenie partyjne. Po referacie posła tow. Hausnera w sprawie obecnego położenia politycznego i w sprawie organizacyi partyjnej, wywiązała się żywa dyskusya, w której brali udział liczni towarzysze, poczem uchwalono następującą rezolucyę:

Pokój, zawarty w Rydze, kończy okres straszliwej wojny, której skutki odczuwa do dnia dzisiejszego Europa, w szczególności klasa robotnicza wszystkich narodów. Pokój ryski, ustalając granice państwa polskiego, pozwala równocześnie przejść do wewnętrznej budowy, przyczem klasa robotnicza polska ma tu historyczną rolę do spełnienia.

W chwili dzisiejszej ważą się losy Górnego Śląska; robotnik śląski, który swoją ciężką pracą, ofiarą życia częstokroć, przyczynił się i doprowadził do olbrzymiego rozkwitu przemysłu górnośląskiego, dziś w plebiscycie mimo strasznego teroru, zorganizowanego kapitału, po tylu latach ucisku politycznego i narodowościowego, opowiedział się za Polską — klasa robotnicza polska wita wolę robotnika śląskiego z radością, wyraża mu swój podziw i żąda, aby **całe terytoryum Śląska, na którem za Polską** oświadczyła się większość gmin i absolutna większość głosów, aby całe to terytoryum przyłączone było do Polski.

W ciągu dwóch i pół lat, w których po klęsce mocarstw zaborczych, przeważna ilość ziem złączyła się w jedną całość, tworząc państwo polskie, klasa robotnicza polska zastąpiona przez jedyną przedstawicielkę swoją Polską Partyę Socyalistyczną, uchwyciwszy chwilowo rządy w swoje ręce, rzuciła podwaliny pod budowę demokratycznej republiki polskiej, w której to budowie współdziałała, po ustąpieniu z rządu, doprowadzając do demokratycznej konstytucyi.

Budowa ta wewnętrzna nie wypadła całkowicie po myśli klasy robotniczej.

W walce tej jednak dzięki umiejętnej klasowej taktyce P. P. S., wzrosły siły zorganizowanego proletaryatu w Polsce, gwarantując mu wielkie zdobycze w dziedzinie życia politycznego i społecznego.

Zgromadzenie dzisiejsze wyraża przeto swoje szczere uznanie kierowniczym ciałom PPS. i klubowi posłów za dotychczasowe prace i wzywa do dalszej walki o zrealizowanie postulatów klasy robotniczej.

—o0o—

# Pogadanka o chlebie.

Za 17 miliardów marek musieliśmy sprowadzić do Polski zboża zagranicznego. Polska, posiadająca niezmierzone obszary żyznej, urodzajnej ziemi, sławna niegdyś na świat cały z wywozu swej pszeniczki za granicę, w ostatnim roku sprowadziła zboża samego za 17 miliardów.

Nie możemy sprawdzić, czy uczynić to musiała. Nie ma sposobu zrewidowania wszystkich sąsieków chłopskich i nie-chłopskich dla przekonania się, ile tam zboża nagromadzonego czeka na tego, który za nie zapłaci najwięcej. Faktem jest, że tych 17 miliardów, wyprowadzonych za granicę na kupno zboża, obok innych, niemniej ważnych przyczyn wpłynęło na potanienie naszego pieniądza, na tragiczne wprost stosunki drożyźniane w kraju.

Wiosna idzie. Roboty w polu się rozpoczęły. Ażeby się nie powtórzyły fatalne skutki zeszłorocznej gospodarki zbożowej, trzeba zawczasu pomyśleć o środkach ratowniczych.

Zasiew rolnikom trzeba ułatwić. Pod tym względem nie można sobie pozwolić na żadne wahania.

Ale czego w zamian od nich żądać?

Kupcy, przemysłowcy, robotnicy mówią: Gdy chleb będzie tańszy, wszystko będzie tańsze. Towar potanieje, robota też potanieje.

Więc zboże musi być tańsze. Apelować do humanitarności rolników? Nieoddany mimo ustawy kontyngent najlepszą jest na to odpowiedzią.

Ale możeby się znalazł sposób inny.

Chłopi od lat zalegają z podatkami. Przed wojną chłop sprzedał korzec żyta w miasteczku i uzyskawszy z tego gotówkę, szedł prościusieńko do urzędu podatkowego opłacać podatek. Dziś zamiast zboże zbywać i pieniądzmi za to zboże opłacać podatki, należałoby zboże odstawiać wprost rządowi na pokrycie podatków. Obojętne jest nawet, czy chłop odstawi to zboże wprost, czy też za odpowiednim kwitkiem odda je upoważnionym organom u siebie w domu; idzie o rzecz samą, aby chłop za zaległący podatek oddał swój produkt. Jeżeli przed wojną opłacał podatku, powiedzmy, pięć guldenów, a korzec pszenicy kosztował 10 guldenów, to musiał sprzedać pół korca pszenicy, aby ten podatek pokryć.

Prawie nic się nie zmieniło w usługach państwa na rzecz obywateli: szkoła jest, koleje bądź co bądź są, tak samo poczta, szpital, ochrona bezpieczeństwa. Za te usługi, oddawane obywatelom, państwo płaci grubo, ale w bezpośrednich podatkach nie otrzymuje prawie nic. A przecie produkcya rolnika prawie się nie zmniejszyła, więc w tym samym stosunku winien jak i przed wojną płacić rządowi za szkołę, za opiekę, za ład, za drogi komunikacyjne, za pilnowanie granic i t. d.

Nawiasem dodamy, że opłacanie podatków zaległych podług dzisiejszego stanu waluty jest krzywdzące dla państwa, bo to państwo za pieniądze złożone przed dwoma laty mogło kupić za granicą zboże dziesięć razy taniej, niż dzisiaj. Za niedbalstwo i brak poczucia obowiązku wobec swego państwa obywatele w nagrodę płacą kilkakroć razy mniej, niż powinni. Pewien właściciel cukierni taką na ten temat uczynił uwagę: Byłem winien podatku za r. 1918 około 17 koron. Czyli, gdybym był zapłacił w odpowiednim czasie podatek, byłbym złożył 17 ciastek; dziś ten podatek kosztuje tylko półtora ciastka.

Pod tym względem muszą nastąpić jakieś reformy administracyi.

Uzdrowienie stosunków gospodarczych może nastąpić tylko przez ściąganie podatków w takiej wysokości, by pokryć one mogły wydatki państwowe. Państwo jeżeli chce utrzymać ład, musi utrzymać równowagę w budżecie.

Opłacanie podatków w naturze tak przez producentów rolnych, jak wytwórnie przemysłowe mogłoby się przyczynić do podniesienia wartości naszej waluty, na czem by i rolnicy źle nie wyszli.

Za tani chleb będzie tani but, tania odzież, narzędzia gospodarcze, drzewo, wszystko!

a.

—o0o—

# Stopniowy spadek cen.

Grosiści latami gromadzili masowo różne towary i wszelkimi sposobami starali się utrzymać wysokie ceny. Z chwilą zawarcia pokoju w Rydze i rozpoczęcia demobilizacyi, intendantury wojskowe przestały czynić większe zakupy artykułów spożywczych.

Grosiści poczęli szukać nowych odbiorców, oferując towary po znacznie niższych cenach niż przed paru miesiącami.

Dziś można stwierdzić, że zboże tanieje z dnia na dzień, tanieją też inne artykuły spożywcze. Jaja można nabyć w cenie po 5 marek za sztukę, podobnie staniały ziemniaki, ryż, mąka, cukier itp.

Stwierdzić należy, że towary galanteryjne i tekstylne, jako dające się dłużyć magazynować i liczące na wywóz do Rosyi nie tanieją wcale, przeciwnie paskarze stale podwyższają cenę.

Liczą oni widać, że będą mogli je sprzedawać z większym zyskiem do Rosyi. Dzienniki podały, że w Warszawie magazynowano nawet masło, w celu wywiezienia go na wschód. Kalkulacye te jednak zdaje się będą mylne, albowiem i tych towarów starczy dla nas i na wywóz, bez sztucznego podwyższania cen. Słowem, żyjemy w czasie przełomowym, którego punktem kulminacyjnym będą żniwa.

## Miejska sprzedaż obuwia i tekstylii

Miejski zakład odzieżowy przy ul. Korniaktów 1 założony staraniem wiceprezydenta tow. Obirka i radcy Mazurkiewicza ma za sobą chlubną przeszłość. W najgorszych dla miasta czasach sprzedawano tu tekstylia, ubrania i obuwie po cenach przystępnych dla najuboższych.

Obecnie sprzedają: obuwie damskie w cenie od 360 do 3.000 mk, półbuciki męskie, buty z cholewami, oraz obuwie chłopięce od 1000 do 1400 mk. za parę.

Pozatem są tu do nabycia: kostyumy damskie bawełniane i spodnice, ceigi na ubrania męskie, szewiot granatowy wełniany na suknie damskie, materye kamgarnowe na ubrania damskie i męskie, oraz wiele innych materyałów.

Ceny towarów są o wiele niższe niż gdzieindziej, bo sprzedawane po cenach fakturowych z doliczeniem niedużego procentu na administracyę.

Lokal sklepowy otwarty codziennie od 9 do 1 i od 4—6 popołudniu.

—000—

## Z sali rozpraw.

**ZAMORDOWANIE 4 JEŃCÓW POLAKÓW.**

Na wczorajszej rozprawie zeznawał jako świadek por. Dąbrowski, który prowadził oddział do Zielonej. Gdy pierwsi żołnierze przybliżyli się do wsi chłopi po polsku zawezwali ich, by się przybliżyli bezpiecznie. Dopiero z bliskiej odległości poczęto strzelać do nich.

Świadek Sidba widział jak prowadzono jeńców do lasu na rozstrzelanie. Oskarżeni Horbaj i Piotrowski na saniach wieźli za nimi zabitych poprzednio dwóch jeńców, aby ich pogrzebać w lesie.

Obrońcy postawili wniosek, ażeby do rozprawy powołać nowych świadków. Trybunał częściowo przychylił się do tego wniosku, poczem rozprawę odroczono do poniedziałku z rana.

Rozprawa budzi zainteresowanie, o czem świadczy liczna publiczność cisnąca się na salę rozpraw.

**ZAGADKOWE MORDERSTWO.**

W sprawie zamordowania Abrahama Grafa w lesie smolińskim, zakończyła się onegdaj, odroczona rozprawa. Z powodu braku dowodów, sędziowie jednogłośnie zaprzeczyli winę Hryńka Kuszty, oskarżonego o ten mord. Wypuszczono go też na wolność.

—000—

## Z ruchu robotniczego.

* **BACZNOŚĆ KOLEJARZE P. P. S.** W poniedziałek, 11. b. m. wygłosi w lokalu przy ul. Gródeckiej l. 69. tow. Stanisław Lewenstein wykład o komunie paryskiej. Początek o godz. 7. wieczorem.

**BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY!** W poniedziałek, dnia 11. kwietnia, o godzinie 6-tej wieczór, Rynek l. 8., odbędzie się ogólne zgromadzenie robotników szewskich z fabryki „Gafota" i „Nuza", w sprawie akcyi cennikowej.

## Przecież chcą sprzedać koleje?

Pisma polskie w Ameryce donoszą: Rząd polski zastanawia się zupełnie poważnie nad sprawą wydzierżawienia swoich dróg kolejowych amerykańskiemu syndykatowi celem zorganizowania ich i udoskonalenia, jak dowiedziano się o tem dzisiaj od p. Stanisława Arcta, przedstawiciela rządu polskiego w Stanach Zjednoczonych, który przedłożył taki projekt rządowi warszawskiemu.

Arct oświadczył, że długość torów kolejowych w Polsce obecnie wynosi około 14 tysięcy mil, ale skutkiem braku materyału tylko połowa w ubiegłym roku była w użyciu.

Zdaniem p. Arcta drogi kolejowe, które dostały się Polsce, składają się z trzech różnych systemów, a mianowicie austryackiego, niemieckiego i rosyjskiego i dla tego nie mogą odpowiadać temu zadaniu, jakie spełniać powinny.

## Różne.

**MIZERYA MIESZKANIOWA.** Onegdaj podaliśmy, że J. Podgórska, zamieszkała przy ul św. Jozafata, żyła w niezgodzie ze swym współlokatorem, ogniomistrzem, Stefanem C. Interesowani proszą o zaznaczenie, że obecnie już pogodzili się i przeprosili, oraz że żyją teraz w jak najlepszej harmonii.

**PIENIĄDZE PRZY TORZE KOLEJOWYM.** Dnia 2 bm. Józef Wnatów i Piotr Patryło, robotnicy sekcyjni, znalezli na linii Mościska-Chorośnica przy kilometrze 280, torbę, zawierającą 800 tysięcy marek w banknotach. Uczciwi robotnicy oddali torbę wraz z pieniądzmi naczelnikowi stacyi w Mościskach. Zapewne ktoś z podróżnych w chwili rewizyi wyrzucił torbę oknem. Dochodzenia w toku.

**WALKA Z PASKARSTWEM.** Urząd walki z lichwą zarządził kontrolę wypieku chleba i stwierdzono, że piekarze nie nalepiają na chlebie etykiet z firmą, wagą i ceną, jak tego wymaga rozporządzenie władz. Wskutek tego skonfiskowano około 600 bochenków chleba u różnych właścicieli, które rozdano instytucyom dobroczynnym.

Poza tem skonfiskowano po cukierniach i innych lokalach wiele ciast, czekolady, oraz wódki i likierów zagranicznych.

**PRZEJECHANIA.** Na pl. Bilczewskiego samochód wojskowy I. 6156 wczoraj przed południem potrącił Chanę Gotliebową, której uszkodził prawą nogę.

Adam Doniczek najechał rowerem w ul. Tarnowskiego na Reginę Klasowską, którą poturbował. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy ofiarom kawalerskiej jazdy.

**ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE.** Stefan Dobroczyński zabrał na szkodę funkcyonaryuszy państwowego Urzędu budowniczego przy ul. Akademickiej 26, około 40 kg. cukru, który rozsprzedał różnym osobom.

W czasie rewizyi w mieszkaniu Leona Samuszkiewicza przy ul. Wincentego Pola 10 znaleziono mnóstwo rzeczy skradzionych na szkodę osób cywilnych i wojskowych, oraz szpitali. Rzeczy te i bieliznę z rozmaitymi znakami zdeponowano na policyi. Dobroczyńskiego i Samuszkiewicza osadzono w areszcie.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.